

15 lat więzienia to za mało?

Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 31 października 2016 r. oskarżony D. N. został uznany za winnego tego, że: w warunkach recydywy w celu wymuszenia wiarygodności w nieustalonej kwocie groził T. R. i M. D. pobiciem, pozbawieniem życia i zniszczeniem mienia,; . w P., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia T. R., zadał mu kilkanaście ciosów nożem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej, powodując obrażenia w postaci licznych ran kłutych, penetrujących w głąb ciała z pourazowym uszkodzeniem korzeni nerwów rdzeniowych nerwu promieniowego lewego oraz pourazowym porażeniem nerwu twarzowego po stronie lewej, skutkującego niesymetryczną mimiką twarzy i niedomykalnością szpary powiekowej oka lewego a ponadto niedowładem lewej kończyny górnej na tle uszkodzenia splotu ramiennego, stanowiące naruszenie czynności narządów ciała na czas dłuższy niż siedem dni, czym usiłował doprowadzić do śmierci wymienionego pokrzywdzonego, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję bezpośrednich świadków zdarzenia oraz udzielenie pokrzywdzonemu pomocy wymierzył mu karę 13 lat pozbawienia wolności; w porozumieniu ze Z. G., A. W. oraz z innym ustalonym mężczyzną, po wejściu do domu jednorodzinnej małżonków G. S. i J. S., podając się za funkcjonariuszy Policji pod pretekstem przeprowadzenia czynności procesowych w postaci przeszukania i zatrzymania J. S., posługując się bronią palną w postaci rewolweru (...) kal. (...) oraz pistoletem (...) (...) przystosowanym do oddawania strzałów pociskami do broni pneumatycznej, grożąc pokrzywdzonym poprzez krępowanie im rąk i nóg, zaklejanie oczu oraz przetrzymywanie w kotłowni domu, co spowodowało u G. S. obrażenia ciała w postaci sińców i otarć naskórka na obu kończynach górnych, obrzęk tkanek miękkich w okolicy potylicznej głowy i bolesność uciskową pośladka prawnego a u J. S. obrażenia ciała w postaci sińców, otarć naskórka i wybroczyn śródskórnych na twarzy i obu kończynach górnych, które w obu przypadkach stanowiły naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci pieniędzy w kwocie 42.000 zł oraz złotej biżuterii i zegarków o łącznej wartości nie mniejszej niż 37.140 zł, powodując straty o łącznej wartości nie mniejszej niż 79.140 zł na szkodę małżonków G. S. i J. S. wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności. Sąd połączył te kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 15 lat pozbawienia wolności. Wyrok w części skazującej oskarżonego D. N. został zaskarżony apelacjami przez prokuratora oraz obrońcę tego oskarżonego.

Prokurator zaskarżył ten wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego albowiem nie uwzględniono jego wniosku o kare w wysokości wnioskowanej przez prokuratora kary 25 lat pozbawienia wolności,

Obrońca oskarżonego D. N. zaskarżył także wyrok w całości.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje częściowo okazały się uzasadnione.

Zapoznając się z ich treścią zauważa się, iż co do zasady w obu apelacjach formułuje się zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności, które to błędy, w ocenie apelujących, miały doprowadzić do niewłaściwego ustalenia zamiaru działania oskarżonego N. względem pokrzywdzonego T. R. na parkingu przy Centrum (...) w P. w dniu 31 marca 2015 r., w tym też co do rodzaju narzędzia, jakim oskarżony miał się wówczas posłużyć, co

do błędnego ustalenia, iż oskarżony N. kierował pod adresem T. R. i M. D. groźby, które miały w zagrożonych wzbudzić obawę, że będą spełnione oraz co do błędnej oceny pomawiających wyjaśnień oskarżonych D. G. i A. W., które miały doprowadzić do niesłusznego przyjęcia, iż z tymi oskarżonymi w rozboju na osobach małżonków S. brał aktywnie udział również oskarżony N.. Wprawdzie w tym zakresie apelujący obrońca oskarżonego N. formułuje zarzuty obrazy przepisów postępowania pod postacią naruszenia art. 5§2 k.p.k. bądź art. 7 k.p.k., jednakże już sama analiza tych zarzutów, jak również ich pisemne uzasadnienie prowadzi jednoznacznie do wniosku, iż w rzeczywistości pod tymi zarzutami kryją się zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych.

Formułując jednak takie zarzuty należy pamiętać, że zarzut błędu dowolności jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału. Nie budzi wątpliwości, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził na rozprawie głównej postępowanie dowodowe, przy czym przeprowadzone dowody dały pełną możliwość dokonania na nich prawidłowych ustaleń faktycznych, zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k., co pozwala również Sądowi odwoławczemu na pełne odniesienie się do postawionych w poszczególnych apelacjach zarzutów.

(...) Należy zauważyć, iż faktem bezspornym jest to, że T. R. w trakcie zdarzenia doznał licznych ran kłutych głowy, szyi i klatki piersiowej, które były wynikiem zadania kilkunastu uderzeń narzędziem ostrokończystym. Te okoliczności wynikają bowiem wprost z dokumentacji z leczenia szpitalnego pokrzywdzonego oraz opinii biegłych J. K. i J. O.. Wprawdzie z dokumentacji i opinii nie wynika użyte wyżej pojęcie narzędzia ostrokończystego jednakże nie trzeba być biegłym i wystarczy jedynie wykształcenie przeciętnego człowieka, by wiedzieć, iż rany kłute są wynikiem użycia narzędzia tego rodzaju. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż pokrzywdzony na miejscu zdarzenia bardzo mocno krwawił, co wynika, poza zeznaniami świadków, z wyników oględzin odzieży pokrzywdzonego czy też samochodu oskarżonego a przede wszystkim samochodu pokrzywdzonego, na który ujawniono liczne ślady krwi, co wyraźnie widoczne jest na dokumentacji fotograficznej. Powyższe więc w sposób jednoznaczny dowodzi, iż pokrzywdzony doznał tych ran w wyniku aktywnego działania sprawcy, zadającego mu wiele ciosów (uderzeń) takim narzędziem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej.

(...) Słusznie Sąd Okręgowy dał w tym zakresie wiarę zeznaniom małoletniego świadka, gdyż jego zeznania korespondują nie tylko z zeznaniami ojca, ale i z zeznaniami przypadkowych świadków zajścia. Ponadto słusznie Sąd I instancji zauważył, że zeznania te spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności i z tego punktu widzenia brak jest podstaw do kwestionowania ich wiarygodności (...) Nie są więc prawdziwe twierdzenia apelującego obrońcy, iż wiarygodne dowody nie wskazują na rodzaj narzędzia, jakim posłużył się oskarżony. Przy czym apelujący nieprawdziwie podnosi, iż; oskarżony od początku konsekwentnie wyjaśniał, iż narzędziem, którym posłużył się w trakcie zajścia był wkrętak (śrubokręt) znajdujący się w pojeździe pokrzywdzonego. Wyżej zresztą poprzez analizę wyjaśnień oskarżonego jasno wykazano, iż oskarżony zaprzeczał, by użył w trakcie zdarzenia

jakiegokolwiek przedmiotu. Poza tym nie są prawdziwe twierdzenia skarżącego, iż te dowody nie znajdują wsparcia w innym materiale dowodowym. Należy bowiem zauważyć, że już będący na miejscu zdarzenia lekarz D. M. zeznał na rozprawie jednoznacznie, iż pacjent (czyli T. R.; uwaga SA) został ugodzony; jakimś ostrym narzędziem; co, o czym wyżej wspomniano, jest oczywiste, skoro pacjent ten posiadał około 10-15 ran kłutych i ciętych na powierzchni głowy, szyi, pleców i klatki piersiowej, o czym świadek ten zeznał jeszcze w dniu zdarzenia.

Biegli z (...) Uniwersytetu Medycznego w P. już w pierwotnej pisemnej opinii, widząc rodzaj obrażeń, w tym charakter ran, doznanych przez pokrzywdzonego wypowiedzieli się w sposób jednoznaczny co do mechanizmu i czasu powstania tych obrażeń, stwierdzając, że ich lokalizacja i charakter korelują w pełni z zeznaniami pokrzywdzonego, bowiem wielokrotne zadawanie ciosów nożem w okolicę głowy, szyi i klatki piersiowej skutkuje powstaniem licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała. Biegli więc w swojej opinii potwierdzili tylko prawdziwość zeznań pokrzywdzonego (a tym samym i pozostałych w/w dowodów), z których jasno wynika, iż oskarżony w czasie zdarzenia zadawał T. R. uderzenia nożem. Tak samo wypowiedzieli się w pisemnej opinii uzupełniającej, potwierdzając powstanie licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała pokrzywdzonego od wielokrotnego zadawania ciosów nożem.(...) Sąd I instancji wyciągnął logiczny i jednoznaczny wniosek, że oskarżony celowo ugodził trzymanym przez siebie nożem w klatkę piersiową oraz okolice głowy i szyi bezbronno pokrzywdzonego a tym samym zasadnie ustalił, że działanie to, powodujące obrażenia ciała, które, jak się ostatecznie okazało, w postaci licznych ran kłutych penetrujących w głąb ciała z pourazowym uszkodzeniem korzeni nerwów rdzeniowych, nerwu promieniowego lewego oraz pourazowym porażeniem nerwu twarzowego po stronie lewej, skutkującego niesymetryczną mimiką twarzy i niedomykalnością szpary powiekowej oka lewego a ponadto niedowładem lewej kończyny górnej na tle uszkodzenia splotu ramiennej, stanowiącego obrażenia, o których mowa w art. 157§1 k.k., było umyślne.

Jednocześnie Sąd I instancji zasadnie ustalił, iż oskarżony, atakując w tych okolicznościach bezbronno, siedzącego pokrzywdzonego i zadając mu kilkanaście uderzeń nożem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej, czyli w okolice ciała, które zawierają ważne życiowo ludzkie organy, działał z zamiarem pozbawienia życia T. R.. Istotę zbrodni zabójstwa, usiłowania dokonania tego czynu, jak i postaci zamiaru (bezpośredniego lub ewentualnego), towarzyszącego sprawcy przy popełnianiu tego przestępstwa, Sąd I instancji prawidłowo przedstawił na stronach 46-47 uzasadnienia wyroku. Jednak ze wskazanych wyżej okoliczności faktycznych wyciągnął dowolny wniosek, iż oskarżony działał wyłącznie w zamiarze ewentualnym. Nie można bowiem zgodzić się z twierdzeniem Sądu I instancji, iż oskarżony, atakując nożem T. R., działał racjonalnie z tego powodu, iż nielogiczne byłoby przyjęcie, że chciał on zabić pokrzywdzonego (miał taki bezpośredni zamiar), skoro jego śmierć wykluczyłaby uregulowanie wierzytelności i obracała wniwecz dotychczasowe niemal roczne starania o ich zwrot (str. 47 uzasadnienia). Brak logiki w tym rozumowaniu Sądu I instancji wynika bowiem z faktu, iż Sąd ten przyjmuje, że jednak oskarżony w pełni godził się ze śmiercią T. R. i wystąpienie tego skutku przewidywał, skoro zadał mu kilkanaście ciosów takim narzędziem, jakim jest nóż, zadając nim dużą ilość (bo kilkanaście) ciosów, kontynuował ten atak, mimo odruchów obronnych pokrzywdzonego i uciekł z miejsca zdarzenia bez udzielenia pomocy ofierze (str. 48 uzasadnienia). Skoro bowiem Sąd Okręgowy przyjmuje, że oskarżony poprzez swoje działanie w pełni zdawał sobie sprawę, że może doprowadzić do śmierci T. R., to oczywistym jest, iż nie mógł racjonalnie zakładać w takim przypadku, że odzyska wierzytelność od pokrzywdzonego. Nie można przy tym zapominać, iż T. R. po ostatnim zapytaniu go przez oskarżonego o zapłatę w sposób jednoznaczny

i zdecydowany odmówił mu zwrotu pieniędzy, i pomimo tego, że wcześniej okazał mu posiadany przy sobie nóż, co było już równoznaczne z groźbą uczynienia z noża użytku, to oskarżony w tych realiach nie mógł już liczyć na odzyskanie tych pieniędzy. To zaś właśnie tłumaczy, dlaczego wpadł w szał i od razu po tej odmowie zadał tak wiele ciosów nożem pokrzywdzonemu. Powyższe więc jednoznacznie dowodzi dowolności w rozumowaniu Sądu I instancji, iż należało do działania oskarżonego zmierzającego do pozbawienia życia T. R. przyjęcie zamiar ewentualny.

Powyższą nielogiczność w rozumowaniu Sądu I instancji odnośnie przyjęcia działania oskarżonego w usiłowaniu pozbawienia życia T. R. z zamiarem ewentualnym celnie podnosi w apelacji obrońca oskarżonego (str. 11 apelacji), ale jednocześnie już dowolnie w swojej argumentacji stara się wywieść, iż oskarżonemu w ogóle nie można przypisać usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego, ale co najwyżej usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu bądź tylko spowodowanie obrażeń, o których mowa w art. 157§1 k.k., za czym miało przemawiać właśnie przyjęte przez Sąd I instancji racjonalne działanie oskarżonego, które nie mogło prowadzić do pozbawienia życia pokrzywdzonego, gdyż wówczas nie odzyskałby należnych mu pieniędzy a także przypadkowość spotkania obu mężczyzn na ruchliwym parkingu, jak również ustabilizowane życie zawodowe i rodzinne oskarżonego. Nie może ulegać wątpliwości, iż faktycznie oskarżony, spotykając się przypadkowo z T. R. na parkingu przy centrum handlowym, nie miał zamiaru nie tylko pozbawienia życia pokrzywdzonego, jak również nie miał zamiaru w ogóle użycia tego noża (zadania nim pokrzywdzonemu jakichkolwiek ciosów). Ustalenia faktyczne bowiem jasno pokazują, iż D. N. chciał jedynie porozmawiać z T. R. na temat tej wierzytelności i doprowadzić do uzyskania od niego zapewnienia, że wreszcie zacznie mu zwracać zaległe środki pieniężne. Oczywiście jest natomiast, o czym wyżej wspomniano, iż ostateczna odmowa pokrzywdzonego uregulowania swojego długu względem D. N., doprowadziła go do takiego stanu, że wyjął z kieszeni nóż i bez wahania zaczął pokrzywdzonemu zadawać nim ciosy, w tym jeden ze znaczną siłą w klatkę piersiową, uderzając tym nożem w tak newralgiczne części ciała, jak wspomniana klatka piersiowa, głowa i szyja, nie bacząc na to, iż w tym czasie T. R., siedząc za kierownicą samochodu, był po prostu bezbronny i nie bacząc na to, że obok niego siedzi jego małoletni syn, że znajduje się w miejscu publicznym, w którym przebywało wiele osób. Oczywiście zaś jest, że przy nagłości tej sytuacji nie myślał o swojej rodzinie ani o swojej działalności gospodarczej. W tych zaś okolicznościach zachowania się oskarżonego słusznie Sąd I instancji wykluczył, iż możliwe jest uznanie, że D. N. chciał jedynie spowodować uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego (str. 48 uzasadnienia). Jednocześnie, mając na uwadze wskazaną nielogiczność Sądu I instancji w przyjęciu racjonalności działania oskarżonego, tj. w myśleniu, że mimo zadawania pokrzywdzonemu ciosów nożem, nie chciał jego śmierci, gdyż stale liczył na zwrot pieniędzy, za nielogiczne uznać należy ustalenia tego Sądu, że przyjęciu zamiaru bezpośredniego zabójstwa sprzeciwiały się także takie okoliczności, jak miejsce i okoliczności ataku (przypadkowe spotkanie, miejsce powszechnie dostępne parking centrum handlowego, obecność osób postronnych, pora dnia), jego spontaniczność (brak wcześniejszego przygotowania, wcześniejsza sprzeczka), specyfika użytego narzędzia (nóż o krótkim ostrzu) (str. 48 uzasadnienia). Sąd I instancji bowiem zapomniał, iż w chwili odmowy przez pokrzywdzonego zapłaty pieniędzy oskarżonemu stało się obojętne, że znajduje się w miejscu publicznym, w obecności innych osób i w ciągu dnia, skoro właśnie w takich okolicznościach, nagle zaatakował nożem pokrzywdzonego, mając przy tym czas na zadanie nim aż kilkunastu ciosów w różne części ciała. Przy czym nóż ten był narzędziem, nadającym się do pozbawienia życia człowieka, co przecież wprost wynika z treści opinii biegłych, gdyż z jednej strony jeden z ciosów został zadany z dużą siłą, skoro jego ostrze penetrowało do wewnątrz klatki piersiowej, powodując lewostronną odemę płucnową, co oznacza, że każde uderzenie tym narzędziem mogło spowodować uszkodzenie

ważnych dla życia ludzkiego organów, przy czym każda z ran już powodowała narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Powyższe zaś oznacza, iż ten nóż nie był na tyle krótki, by nie móc spowodować wskazanych wyżej następstw. To zaś, iż atak oskarżonego był nagły, nie oznacza, że można przyjąć do jego działania wyłącznie zamiar ewentualny.

Tymczasem skarżący prokurator w apelacji dokładnie zauważył te same mankamenty rozumowania Sądu I instancji, na które wyżej wskazano, tyle że dla wykazania nie tylko dowolności przyjęcia zamiaru ewentualnego, ale konieczności przyjęcia do działania oskarżonego N. zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia przytoczył przekonującą argumentację (str. 4 apelacji). Ma rację bowiem prokurator, iż właśnie pod wpływem przeprowadzonej rozmowy, kiedy to pokrzywdzony stanowczo ostatecznie odmówił zapłaty wiarygodności, nie bacząc właśnie na te okoliczności, które miały, według Sądu I instancji, przemawiać za koniecznością przyjęcia zamiaru ewentualnego, podjął decyzję (a więc w sposób nagły) o pozbawieniu życia T. R.. Słusznie bowiem skarżący oskarżyciel nadmienia, że od tego czasu już zachowania sprawcy nie można oceniać przez pryzmat jego racjonalności, lecz przeciwnie, jego sytuacji motywacyjnej i emocjonalnej. Rację ma przy tym apelujący, iż zamiaru zabójstwa w żadnym stopniu nie można utożsamiać z premedytacją, gdyż oczywistym jest, o czym również zapomniał Sąd I instancji, iż sprawca może w każdej chwili, tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie, zdecydować się, że zabije swoją ofiarę. Bez wątplenia więc cel, dla którego D. N. zajechał drogę T. R. i chciał z nim tylko porozmawiać, nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, iż w czasie właśnie tejże rozmowy, pod wpływem wypowiedzi pokrzywdzonego, oskarżony powziął zamiar dokonania zabójstwa pokrzywdzonego, który to zamiar zaczął realizować przez zadawanie mu ciosów nożem w klatkę piersiową, głowę i szyję. Ten zamiar bezpośredni (czyli chęć pozbawienia życia), jak to celnie podniósł prokurator, charakteryzował się spontanicznością. Przy czym słusznie skarżący dalej wywodzi, że dokładnie te okoliczności związane z działaniem oskarżonego, jakie zostały prawidłowo ustalone przez Sąd I instancji, jak zadanie kilkunastu ciosów nożem w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej pokrzywdzonego również przemawia za przyjęciem, iż chciał on spowodowania śmierci T. R. (str. 4 apelacji). Nie można przecież zapominać, co wynika z przedstawionych wyżej wiarygodnych dowodów, iż działanie oskarżonego (zadawanie tych ciosów) cechował znaczny dynamizm. Ciosy te były zadawane z dość znaczną siłą w różne części ciała i jedynym atakującym był oskarżony. O znacznej sile a także determinacji w działaniu oskarżonego świadczą przecież ta głęboka rana klatki piersiowej, jak również znaczna ilość pozostałych kilkunastu ran, których kanały nie były wprawdzie głębokie, ale ciosy nożem uszkodziły nie tylko skórę, ale i głębiej położone tkanki, co tylko koreluje z zeznaniami przywołanego przez apelującego M. R. (2). Poza tym przewaga oskarżonego w tym zdarzeniu była znacząca, gdyż pokrzywdzony praktycznie pozostawał bezbronny. Logicznie więc prokurator wywodzi, że sam rodzaj użytego noża (z uwagi na brak długiego ostrza) nie może prowadzić do wnioskowania o zamiarze ewentualnym sprawcy, bowiem zadawanie ciosów jakimkolwiek ostrzem w okolicy głowy czy szyi (zwłaszcza tętnicy szyjnej bądź aorty) jest skrajnie niebezpieczne i może prowadzić do spowodowania śmierci, inaczej niż w przypadku zadawania ciosów stosunkowo krótkim nożem w okolice brzucha czy klatki piersiowej (str. 4 apelacji).

Te właśnie razem wzięte okoliczności, podniesione przez apelującego prokuratora, jednoznacznie wskazują na zasadność podniesionego w tej apelacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, jakiego dopuścił się Sąd I instancji, ustalając zamiar działania oskarżonego N., dotyczący usiłowania pozbawienia życia T. R.. Jednocześnie ta logiczna argumentacja prokuratora, w powiązaniu z wywodami zaprezentowanymi wyżej przez Sąd Apelacyjny, jednoznacznie nie pozwalają na przyjęcie zasadności zarzutu apelacyjnego

dotyczącego tej samej okoliczności, postawionego w apelacji obrońcy oskarżonego. Podnieść dodatkowo należy, iż obrońca oskarżonego przytoczył w apelacji liczne judykaty Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, które, w jego ocenie, wskazują jednoznacznie, iż wykluczona jest możliwość przypisania oskarżonemu działania w zamiarze (choćby ewentualnym) pozbawienia życia wyłącznie w oparciu o fakt zadania ciosów niebezpiecznym narzędziem, z wyłączeniem okoliczności podmiotowych, w szczególności w zakresie celu sprawcy i jego godzenia się na spowodowanie śmiertelnego skutku (str. 7-10). Wyżej jednak już wykazano, że tenże zamiar oskarżonego (zamiar bezpośredni pozbawienia życia) wynika nie tylko z samego zadawania ciosów nożem, ale wynika z całego kontekstu sytuacyjnego, jaki doprowadził oskarżonego do zadawania pokrzywdzonemu ciosów tym nożem, z ilości tych ciosów, siły ich zadawania bezbronnemu pokrzywdzonemu, miejsc ciała, w które celował oskarżony, nie zważania przy tym na krzyki postronnych osób, w tym syna zaatakowanego, by przestał to czynić, wyjątkowej agresji, jaka przy tym zadawaniu ciosów towarzyszyła poczynaniom oskarżonego, który przecież był wyjątkowo negatywnie nastawiony w stosunku do T. R.. Tenże zamiar wynika także z dalszego zachowania się oskarżonego, jak ucieczka z miejsca zdarzenia, w tym pozostawienie na tym miejscu bez pomocy mocno krwawiącego pokrzywdzonego. Nie można przy tym zapominać, że przytoczone przez apelującego obrońcę poglądy orzecznictwa sądowego zostały wyartykułowane na tle konkretnych stanów faktycznych, które w każdej sprawie posiadają indywidualny charakter. Nie da się natomiast żadnego z tych stanów faktycznych przenieść idealnie na grunt każdej innej sprawy, w tym i będącej przedmiotem niniejszego osądu. Przyjęcie bowiem zamiaru działania sprawcy, tak jak w niniejszej sprawie zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia T. R., zależy od konkretnych okoliczności przedmiotowych i podmiotowych konkretnego przypadku. Zaś właśnie wyżej wykazano, w tym poprzez pryzmat zarzutu postawionego przez apelującego prokuratora, że w realiach faktycznych niniejszej sprawy niezbędne jest przypisanie oskarżonemu D. N. usiłowania pozbawienia życia T. R. z zamiarem bezpośrednim. Nie mają więc znaczenia dla przypisania tego zamiaru podnoszone przez obrońcę oskarżonego okoliczności związane z faktem, iż pacjent bezpośrednio po przewiezieniu do szpitala był w stanie stabilnym, nie wymagał resuscytacji i przez cały czas był z nim kontakt słowny i od początku kontaktu ze szpitalem nie było udokumentowanych objawów realnego zagrożenia życia (str. 10 apelacji). Nie można bowiem zapominać, że do przypisania każdego zamiaru zabójstwa (w tym bezpośredniego) nie jest wymagany skutek w postaci występowania objawów realnego zagrożenia życia a nawet i żaden inny skutek, jeżeli inne okoliczności faktyczne zdarzenia jednoznacznie na ten zamiar wskazują. Po drugie zaś, w tego typu sytuacjach, co zresztą wynika wprost z zasad doświadczenia życiowego, często wyłącznie od przypadku zależy, że ofiara, mimo celowego narażenia ze strony sprawcy swoim działaniem (tu: zadawaniem nożem wielu ciosów w głowę, szyję i klatkę piersiową) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i mimo chęci ze strony sprawcy takim działaniem osiągnięcia skutku w postaci śmierci atakowanego, szczęśliwym zbiegiem okoliczności wychodzi w takiej sytuacji bez większego szwanku. Mówiąc więc językiem zrozumiałym dla każdego, w niniejszej sprawie, mimo opisanego wyżej zachowania się oskarżonego, T. R. miał dużo szczęścia, iż w tym zdarzeniu doznał tylko średnich obrażeń ciała określonych w art. 157§1 k.k. Zresztą również trafnie na tę okoliczność zwrócił uwagę Sąd I instancji, podnosząc, że do dokonania zabójstwa nie doszło z powodu obecności na miejscu zdarzenia i interwencji osób postronnych, natomiast udzielenie pomocy medycznej pozwoliło zminimalizować skutki ataku, wykluczając chociażby wykrwawienie się pokrzywdzonego, czy powstanie zmian w stanie zdrowia związanych z brakiem zaopatrzenia medycznego powstałych w jego ciele ran (str. 48 uzasadnienia).

Nie ma natomiast racji skarżący prokurator, iż oskarżonemu należy wymierzyć za to przestępstwo karę 25 lat pozbawienia wolności. Prokurator zresztą na poparcie wniosku o wymierzenie tej kary nie przytoczył już żadnej argumentacji, która świadczyłaby o konieczności wymierzenia oskarżonemu N. takiej kary.

Dla porządku należy wskazać, że kara 25 lat pozbawienia wolności jest karą o szczególnym charakterze i jest ona karą odrębnie rodzajowo niż terminowa kara pozbawienia wolności (art. 32 pkt 3 k.k.).

Przyjmuje się, że karę tę należy stosować wyłącznie w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi i tylko wtedy, gdy stopień winy jest na tyle wysoki, że uzasadnia zastosowanie tej kary a w okolicznościach konkretnego przypadku nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie spełniłaby indywidualno- lub generalno-prewencyjnych celów kary wymienionych. Wymierzona wobec oskarżonego N. kara 15 lat pozbawienia wolności jest w pełni wystarczająca dla spełnienia celów kary wymienionych w art. 53§1 k.k. Wprawdzie w przypadku oskarżonego występuje szereg okoliczności obciążających, ale nie można zapominać o dwóch okolicznościach łagodzących, które nie pozwalają na wymierzenie mu kary o tym szczególnym charakterze. Nie można bowiem zapominać, iż oskarżony nie działał z premedytacją, w sposób przemyślany, ale powziął nagły zamiar pozbawienia życia T. R. w wyniku definitywnej odmowy ze strony pokrzywdzonego uregulowania wobec niego długu. Po drugie zaś, zachowanie oskarżonego zakończyło się na etapie usiłowania, a oczywistym jest, iż społeczna szkodliwość samego usiłowania jest niższa, niż w przypadku dokonania przestępstwa. Powyższe więc przekonuje, iż nie jest zasadne domaganie się przez apelującego prokuratora wymierzenia oskarżonemu N. kary 25 lat pozbawienia wolności i dlatego też w tym zakresie apelacja ta okazała się niezasadna.

Sąd I instancji dokonał w zakresie tego przestępstwa prawidłowych ustaleń faktycznych i na ich podstawie wyciągnął prawidłowe wnioski co do sprawstwa i winy oskarżonego N

Wreszcie nie budzi żadnych zastrzeżeń orzeczona oskarżonemu N. przez Sąd I instancji za to przestępstwo kara 6 lat pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy trafnie przytoczył na uzasadnienie wymiaru tej kary szereg okoliczności obciążających a także i okoliczności łagodzące Sąd odwoławczy natomiast przyznał rację apelującemu prokuratorowi, iż w punkcie 16 zaskarżonego wyroku Sąd I instancji niezasadnie orzekł wobec oskarżonego N. (a także oskarżonych G. i W.) na podstawie art. 46§1 k.k. obowiązek naprawienia szkody przez zapłatę na rzecz małżonków G. i J. S. solidarnie kwoty 47.484 zł, tj., szkody w niepełnej wysokości. Szkada ta wynosi bowiem 79.140 zł, zaś Sąd I instancji orzekł jej naprawienie we wskazanej wysokości proporcjonalnie do udziału w czynie trójki oskarżonych (3 x 15.828 zł = 47.484 zł), dostrzegając, że zasądzenie go w częściach równych utrudniłoby dochodzenie pokrzywdzonym zaspokojenia swoich roszczeń. Skoro zaś łączeniu podlegają kary jednostkowe 15 i 6 lat pozbawienia wolności, to zgodnie z treścią art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. (we wskazanym brzmieniu) w zw. z art. 4§1 k.k. Sąd Apelacyjny połączył te kary i wymierzył oskarżonemu N. karę łączną 15 lat pozbawienia.

Pod wyrokiem podpisali się:

Izabela Pospieska, Marek Kordowiecki i Henryk KomisarSKI